Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099·

Nr. 225. Piątek dnia 3 Października 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Japoński incydent (artykuł wstępny).
St. Bryła: Listy z Paryża.
Ks. J. P.: Nowy Biskup-Ordynarjusz przemyski.
K. H. Rostworowski: „Ostatnia miłość Jolanty" w „Bagateli".
Rajm. Bergel: Lirycy francuscy.
Fr. Klein: O Ruiny Krakowa.
Rota przysięgi mistrza masońskiego.
P. Moriturus biada w „Czasie".
Hekatomba wojenna.

Wybory władz naczelnych Klubu poselskiego Chrześcijańskiej Demokracji.
Ustawa o przerachowaniu zobowiązań ulegnie rewizji.
Kompromisowe załatwienie incydentu japońskiego.
„Tydzień Akademika" w Krakowie.
Fałszerz koron czeskich, żyd Drohlich na wolności.
Bandyci przed sądem doraźnym.

Japoński incydent.

Po raz pierwszy od czasu istnienia Ligi Narodów przemówił w Genewie reprezentant Japonji. Odgrywał on dotąd uporczywie zarówno w Lidze, jak i w Radzie Najwyższej rolę Niemego. Jego występy ograniczały się albo do głosowania zgodnie z delegatem Wielkiej Brytanji, albo do wygłaszania referatów, które mógłby równie dobrze odczytać przedstawiciel angielski. Żadnej samodzielnej roli polityka japońska w Lidze Narodów nie odgrywała. Japonja wycofała się z wszelkiej ingerencji w sprawy europejskie, podobnie jak Stany Zjednoczone, atoli zatrzymała miejsce swe w Radzie Ligi Narodów, co jej umożliwiło oddawać cenne przysługi sojuszniczce Anglji.

Dopiero obecnie, gdy na porządku dziennym obrad genewskich stanęła sprawa układu arbitrażowego, niemy Japończyk przemówił. Przedmiotem zainteresowania p. Adatci, posła japońskiego w Brukseli, stał się ten punkt (piąty) układu, który przewiduje, że państwa muszą uznać każde orzeczenie Trybunału Arbitrażowego w sprawach spornych i że państwo, któreby się orzeczeniu nie poddało, ale prowadziło wojnę, będzie uznane za napastnika i zwalczane przez Ligę Narodów zapomocą wszystkich w układzie przewidzianych sankcyj gospodarczych i wojskowych. Jeśli Trybunał Arbitrażowy uzna, że pewna sprawa sporna podlega kompetencji własnej danego państwa, wówczas druga strona będzie również zobowiązana do posłuszeństwa i nieprowadzenia wojny. Może się zatem zdarzyć — rozumują Japończycy — że wybuchnie spór między Japonją a Stanami Zjednoczonymi, Australją lub Indjami angielskiemi, czy holenderskiemi o prawo immigracji Japończyków. Wiadomo, że wychodźtwo z Japonji, posiadającej znaczną gęstość zaludnienia (145 ludzi na 1 km. kwadr.), jest bardzo silne. Wiadomo również, że zarówno Ameryka, jak Dominiony i Indje angielskie nie chcą przyjmować u siebie wychodźców o żółtym kolorze skóry. Japonja nie traci przecież nadziei, że uda jej się kiedyś przełamać opór swych sąsiadów. Jest zatem rzeczą oczywistą, że nie chce już teraz dawać swej zgody na ewentualne orzeczenie Trybunału, iż sprawa immigracji żółtej jest sprawą wewnętrzną Ameryki i Imperjum Brytyjskiego.

Bez względu na to, jak zatarg powyższy zostanie załagodzony, występ Japonji posiada ogromne znaczenie. Oto przez kilka dni cały układ arbitrażowy, a nawet istnienie Ligi Narodów stanęły pod znakiem zapytania. Jedno mocarstwo potrafiło wstrząsnąć tym wielkim i napozór solidnym gmachem, który ma mieścić w sobie pokój świata. Warto tu przypomnieć, że inne wielkie mocarstwo, Włochy, odrzuciły zeszłego roku interwencję Ligi Narodów i uszło im to bezkarnie. Obecny zaś układ arbitrażowy tylko dlatego dochodzi do skutku, że interesy dwóch mocarstw, Francji i Anglji, zostały w nim sztucznie i nieszczerze pogodzone. Francja zastrzegła sobie prawo do zawierania układów specjalnych i zarządzenia sankcyj zbrojnych, a Anglja zastrzegła się znowu... przed udziałem w tych sankcjach zbrojnych!... Najtrudniejsza sprawa, jaką jest sprawa rozbrojenia, została poprostu na cały rok odroczona, gdyż przy dzisiejszej nieufności wzajemnej państw i przy braku wiary w trwanie i skuteczność układu arbitrażowego obrady nad rozbrojeniem mogłyby trwać lat 50 i to bez rezultatu! Sam układ jest

tylko sprecyzowaniem statutu Ligi Narodów i dlatego właśnie, że poza ramy statutu nie wyszedł, uzyskał zgodę podkomisji Benesza. Można z dużem prawdopodobieństwem przewidywać, że ani Stany Zjednoczone, ani Rosja do układu tego nie przystąpią, stanowisko zaś Niemiec zależy od tego, czy Liga Narodów przyjmie ich „warunki“, o których wczoraj donosiliśmy. Słowem, cała owa pacyfikacja świata, z takim tamtamem reklamy przed miesiącem rozpoczęta w Genewie, ograniczy się — jak się zdaje — do ponownego podpisania statutu Ligi, który został już w Wersalu najuroczyściej podpisanym, ale wcale nie zapewnił światu pokoju i rozbrojenia... Ale nawet i to ponowne podpisanie jest wątpliwem, gdyż poprzedzić je musi układ rozbrojeniowy, a ten nie dojdzie do skutku ani łatwo, ani prędko.

Szumne zapowiedzi, jakie towarzyszyły pierwszym obradom Zgromadzenia Ligi, ustępują miejsca nastrojom chłodnym i sceptycznym. Sprawy pokoju nie da się kilku mowami załatwić, trzeba będzie nad nim długo, bardzo długo pracować. Na razie będziemy mieli to, co było dotąd: pokój w cieniu miecza. Każde wielkie mocarstwo potrafi ten pokój zerwać bezkarnie, np. Japonja, Anglja, Włochy... Sankcje będą stosowane tylko wobec państw słabych. Wobec silnych nikt się na ich zastosowanie nie odważy.

Wybory władz naczelnych klubu poselskiego Chrz. Dem.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek cały dzień obradowało prezydjum Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. We wtorek zrana obradowały komisje, a popołudniu rozpoczęły się obrady plenum Klubu. Dokonano wyborów. Prezesem został wybrany ponownie pos. Chaciński, wiceprezesami pos. Błażejewicz, pos. Czerniewski i pos. Sosiński, sekretarzami Nowicki i Puchałka, skarbnikiem Marciniak. Do komisji politycznej został wybrany pos. Korfanty, pos. Piechocki, pos. Holeksa, pos. Paczkowski i pos. Wichliński.

Następnie pos. Chaciński zdawał sprawę ze sytuacji politycznej. Rezolucje, które zostaną uchwalone, będą dotyczyły położenia gospodarczego, bezrobocia, konkordatu, polityki międzynarodowej, spraw samorządowych, ziem wschodnich, tudzież ograniczenia nietykalności poselskiej.

Herszt bandy łuninieckiej schwytany.

JEST ON BOLSZEWICKIM KOMISARZEM.

Warszawa. (Telef. wł.) **W pościgu za bandą łuniniecką schwytano głównego herszta bandy, Kalinienkę. Odmawiał on wszelkich wyjaśnień.** Po rewizji osobistej okazało się, że **jest on komisarzem bolszewickim.** Ubrany był w strój bolszewicki: w czarną skórzaną kurtkę. **Dystynkcje ma pozrywane.** Schwytano go **na granicy powiatu łuninieckiego i baranowickiego w nocy, w lasach lubaczowskich.** Do szybkiego zlikwidowania bandy przyczyniły się **oddziały wojskowe.** Pod Łunińcem w Średniem Siole patrol wojskowa schwytała 8 bandytów z karabinami. Poddali się, oddając broń.

GRANICE OBSADZIĆ WOJSKIEM!

Warszawa. (AW.). Rada miejska Brześcia Litewskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła zwrócić się do rządu z wezwaniem do niezwłocznego **obsadzenia granicy przez oddziały wojskowe,** udzielenia władzom administracyjnym **silnych środków i doradczej egzekutywy dla zwalczenia bandytyzmu gnębiącego ludność.**

CYWILNE KANDYDATURY NA WOJEWODĘ POLESKIEGO.

Warszawa. (AW.). Wśród kandydatów na stanowisko wojewody poleskiego wchodzi **możliwość mianowania nietylko wojskowych, lecz osoby cywilnej.** Wymieniany jest **p. Roman,** były delegat rządu w Wilnie.

Wymieniają także jako kandydatów b. pułkownika Szlubowskiego, generała Neugebauera i Berbeckiego.

Niemcy płacą.

Berlin. (PAT.). **Dzienniki podają, że we wtorek rząd rzeszy wypłacił przypadającą na dzień 1-go października b. r. z tytułu odszkodowań ratę w sumie 14 miljonów marek rentowych złotych.**

ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE ROZPOCZĘTE.

Paryż. (PAT.) Rokowania handlowe francusko-niemieckie rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych o godzinie 3 popołudniu.

Kompromisowe załatwienie incydentu japońskiego.

Genewa. (PAT.). Po dłuższych naradach **zdołano osiągnąć formułę porozumienia z delegatami japońskimi.** Imieniem rządu japońskiego przyjął tę formułę Ischi. Pozostające w związku z tą sprawą obawy, zostały rozwiązane. Wystawione przez Japonję **żądanie zniesienia artykułu V-go paktu, nie zostanie uwzględnione, natomiast niektóre ustępy tego artykułu będą złagodzone** i będzie dodany komentarz celem zadośćuczynienia poczuciu sprawiedliwości, jakie przenikało propozycję japońską. Dalsze obrady nad protokołem rozpoczną się prawdopodobnie jutro.

Genewa. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o porozumieniu, osiągniętem w łonie komisji trzech w sprawie poprawki do protokołu arbitrażowego komunikują, iż komisja trzech między innemi **przyjęła poprawkę japońską do artykułu V.** Według osiągniętego co do tej poprawki porozumienia, w niektórych wypadkach **Rada Ligi wszczyna akcję pośredniczącą nawet i wtedy, gdy w danej sprawie zapadł wyrok sądu rozjemczego.**

POWRÓT SKRZYŃSKIEGO Z GENEWY.

Warszawa. (PAT) Minister spraw zagr. Skrzyński we czwartek wieczór opuszcza Genewę i przez Paryż **wraca do Warszawy w poniedziałek rano.**

Wygrane dolarówki

Warszawa. (Telef. wł.) Przy dzisiejszem ciągnieniu pożyczki dolarowej **główna wygrana, w sumie 40.000 dolarów, padła na numer 860.205.**

8000 dolarów wygrał numer 845.637, 3000 dolarów wygrał numer 101.050.

Po 1000 dolarów wygrały numera: 47.990, 85.437, 156.876, 189.606, 201.130, 245.530, 335.487, 698.592, 869.831 i 936.739.

Ustawa o przerachowaniu ulegnie rewizji.

Warszawa. (PAT.) Dnia 1 b. m. w gmachu Senatu pod przewodnictwem marsz. Trąmpczyńskiego zebrali się przedstawiciele klubów poselskich b. zaboru pruskiego, celem omówienia projektów ustawy zmieniającej niektóre postanowienia i rozporządzenia o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Projektowane jest podwyższenie w b. zaborze pruskim hipotek miejskich i wiejskich do wysokości maksymalnej waloryzacji w innych zaborach. Dalej projekt ustawy dotyczy zmiany waloryzacji wkładów bankowych w postaci nadania właścicielom wkładów praw cichych wspólników odnośnych banków. Przewidywane jest także zwaloryzowanie zobowiązań spłaconych ze zastrzeżeniem albo pod grozą procesu. Wniesienie ustawy na Sejm nastąpi na początku sesji sejmowej.

EMISJA BILETÓW SKAROWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **emisji biletów skarbowych.**

OBRONA SKARBU PRZED NIEUCZCIWOŚCIĄ PRZEMYSŁOWCÓW.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbyły się narady międzyministerjalne pod przewodnictwem byłego ministra Olszewskiego, na których omawiano środki zapobiegawcze celem **zabezpieczenia skarbu przed nadużyciami, popełnianemi w zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku.**

NIE BĘDZIE REDUKCJI KOLEJARZY.

Warszawa. (AW.). Zarząd głównego związku kolejarzy przyjęty był wczoraj przez ministra kolei Tyszkę, który oświadczył rządowi, iż w ciągu okresu zimowego **zapowiedziana redukcja 23.000 kolejarzy, zostanie wstrzymana.** Dyrekcje kolejowe otrzymają w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

OBRADY N. P. R. I WYZWOLENIA.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu wtorku toczyły się **obrady klubów:** Wyzwolenia i N. P. R. Obrady dotyczyły **tylko kwestyj formalnych,** a przedewszystkiem udziału **posłów w agitacjach wiecowych.**

ZMNIEJSZONA FREKWENCJA UKRAIŃCÓW NA UNIWERSYTETACH CZESKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) W roku minionym w Czechosłowacji znajdowało się **1.896 studentów ukraińskich.** W zaprzeszłym roku 1.300. 93% korzystało z zapomóg, 68% było z zapomóg wypłaconych przez czeskie ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem komitetu czesko-ukraińskiego. **W porównaniu z rokiem poprzednim liczba studentów z Małopolski zmniejszyła się.** Wogóle o ile w roku 1923/24 liczba z b. Galicji wynosiła **33% ogólnej liczby studentów ukraińskich,** to w zaprzeszłym roku było ich **51%.**

KONSULAT SOWIECKI W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.). Jak donoszą dzienniki, rząd sowiecki poczynił u senatu gdańskiego ponownie **starania o wydanie gmachu byłego konsulatu rosyjskiego,** zajętego obecnie przez rosyjski Czerwony Krzyż. Starania te pozostają w związku **z zamiarem utworzenia w Gdańsku konsulatu sowieckiego.**

Dymisja gabinetu greckiego.

Ateny. (PAT) **Dziś w południe gabinet podał się do dymisji.**

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT PRAWA PRYWATNEGO.

Genewa. (PAT.) Na wtorkowem przedpołudniowem posiedzeniu Rady Ligi przyjęto propozycję rządu włoskiego w sprawie **utworzenia międzynarodowego instytutu dla ujednostajnienia prawa prywatnego, z siedzibą w Rzymie.** Instytut ten będzie pozostawał **pod kierownictwem Ligi Narodów,** a stworzony zostanie na tych samych zasadach, co instytut dla pracy intelektualnej.

Jak wygląda „rozbrojenie" Anglji na morzu.

Londyn. (AW.) Admiralicja angielska wydała komunikat, zapowiadający przegrupowanie floty Wielkiej Brytanji. Przedewszystkiem nastąpi wzmocnienie floty śródziemnomorskiej, która prze wyższać ma flotę francuską i włoską razem wzięte. W Portmouth spuszczono na wodę pierwszy z 5 wielkich okrętów wojennych, przewidzianych w planie rozbudowy floty angielskiej. Jest to wielki krążownik pancerny o pojemności 10.000 ton.

Socjalistyczny minister przeciw walce klas,

Londyn. (PAT.). Minister pracy Shaw wydał broszurę pod egidą Labour Party, w której zaznacza, że zamierza utworzyć specjalną komisję do rozpatrywania wszelakich sporów pomiędzy pracownikami i pracodawcami i mającą na celu uniemożliwienie wszelakiego rodzaju strajków i lokautów. Komisja ta będzie rozpatrywała wszelkie spory w zaczątku i w ten sposób uda się uniknąć smutnych ewentualności. Robotnicy przekonywują się coraz bardziej, że sposób rozsądzenia sporów drogą arbitrażu jest sprawiedliwym i korzystnym. Thomas Shaw ujmuje kwestję strajków głębiej i uważa, że należy bezwzględnie unikać jakichkolwiek przerw w pracy, gdyż największą szkodę ponosi publiczność, wobec czego użyje wszystkich wpływów w celu jaknajprędszego utworzenia tej komisji.

(Wiadomość powyższa jest nowym dowodem tego fermentu, który przechodzi socjalizm. Minister socjalistycznego rządu odrzuca strajk, jako szkodliwy ze względów społecznych, a przyjmuje zasadę arbitrażu, która jest sprzeczną z teorją walki klas. Charakterystyczne te poglądy min. Shawa zbiegają się z ogłoszeniem świeżo przez Macdonalda książki o socjaliźmie, w której — jak to już donosiliśmy — leader angielskiego socjalizmu wypowiedział analogiczne zapatrywania na stosunek kapitału do pracy. Wszystko to oznacza, że socjalizm wyrzeka się swoich dawniejszych poglądów i zwraca się przeciw teorji Marksa, która dotąd stanowiła dla niego dogmat. — Przyp. Red.).

Krwawe walki w zachodnich Chinach.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Szanghaju: Celem przeszkodzenia posuwaniu się wojsk gubernatora Kiangsu, zburzono mosty na drodze kolejowej, prowadzącej z Szanghaju przez Hang—Czu Fu, do Ning—Po—Fu. Wieczór dnia 29 ub. m. między wojskami gubernatora Czekiang i Kiangsu wywiązała się zacięta walka. Zastosowanie nowoczesnej artylerji pociąga za sobą poważne straty u obu walczących stron. Na północy działania wojenne na razie zawieszono, prawdopodobnie dlatego, że Wu Pei Fu i Tszang-Tso Lin przed przystąpieniem do decydującej bitwy chcieli zająć dogodne pozycje.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Nowego Jorku: Pod Szanghajem szaleje wielka bitwa. Miasto jest częściowo zajęte i stoi w różnych punktach w płomieniach. Samoloty mandżurskie obrzuciły w ostatnich 24 godzinach Szanghaj bombami.

Zmienne losy walk marokańskich.

Obecnie wojska hiszpańskie odnoszą sukcesy.

Madryt. (PAT.). Komunikat oficjalny z frontu marokańskiego donosi, że kolumna hiszpańska posuwa się dalej naprzód, złamawszy opór przeciwnika. Wszystkie miejscowości, wyznaczone w rozkazie dziennym, zostały zajęte. Straty są nieznaczne i dotyczą głównie oddziałów miejscowych.

Jubileusz Ks. Hlinki.

Bardzo uroczyście obchodziła Słowaczyzna 60-lecie urodzin ks. Hlinki. W dniu 27 ub. m. zebrały się olbrzymie tłumy w Rużomberku, gdzie ks. Hlinka jest proboszczem, na Mszę św., którą odprawił ks. Hlinka. Po nabożeństwie odbyło się publiczne zebranie stronnictwa ludowego, na którem bliski współpracownik ks. Hlinki, pos. Bulay, ocenił jego zasługi dla narodu. W odpowiedzi zaznaczył ks. Hlinka, że nie miał zamiaru odgrywania roli kierownika i wodza. Jeszcze w r. 1906 uchylił się od kandydowania i owszem agitował wówczas za wyborem Szrobara (który dziś opuściwszy obóz narodowy słowacki, złączył się z Czechami). Następnie jako największych nieprzyjaciół narodu wskazał ks. Hlinka na t. zw. „Czecho-Słowaków", t. j. tych, którzy nie uznają różnicy między czeskim a słowackim narodem. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której w imieniu narodu oddawszy hołd zasługom Jubilata, „przed Bogiem i całym światem zebrani ślubują, że stoją przy nim zwarcie i stać będą, dopóki nie doczekają się spełnienia jego ideału, któremu cały żywot poświęcił — oswobodzeniu narodu słowackiego". Wieczorem olbrzymi pochód ludowy z lampjonami przeciągał przez miasto przy dźwiękach 8 orkiestr i licznym udziale młodzieży, z pośród której uwagę zwracała grupa 67 studentów uniwersytetu.

Jubilat otrzymał szereg depesz gratulacyjnych z kraju i zagranicy, m. in. od Ojca św. nuncjusza praskiego Mgra Marmaggi.

W niedzielę 28 ub. m. odbył się dalszy ciąg uroczystości z nabożeństwem, zgromadzeniami i przedstawieniem teatralnem. „Slovak" konstatuje, że w jubileuszu wzięły udział tak wielkie tłumy ludności, iż — zda się — cała Słowaczyzna przybyła do Rużomberku dla oddania hołdu ks. Hlince.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Likwidacja marki polskiej.

Jedną z ważniejszych czynności likwidacyjnych, jaka przypadła w udziale Bankowi Polskiemu po przejęciu PKKP., była likwidacja marki.

Wydany w tych dniach komunikat Biura prasowego Banku Polskiego wykazuje, że od 21-go kwietnia, t. j. od chwili przejęcia PKKP. przez Bank Polski, wycofano po dzień 12 września 558.2 tryljonów marek, tak, że obecnie pozostaje do likwidacji tylko 12 i pół tryljona, co stanowi 2.2% pierwotnego obiegu. Likwidacja dokonywuje się na rachunek skarbu państwa, który zobowiązał się dostarczyć Bankowi Polskiemu potrzebnych na to środków.

Jako pokrycie znajdujących się w obiegu marek służyły wszystkie aktywa, wykazywane w bilansach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wśród których dług Skarbu Państwa figurował od dnia 1 lutego 1924 r. w niezmienionej kwocie 291,7 tryljonów marek, czyli 162 miljony złotych. W tych tylko granicach musiał Skarb Państwa sam postarać się o fundusze, potrzebne do przeprowadzenia wymiany, gdyż pozostała ilość obiegu markowego znajdowała pokrycie w innych bankowych aktywach PKKP.

Według zestawienia z dnia 27 kwietnia, fundusze, jakie stały do dyspozycji Bankowi Polskiemu na cele wykupna marek, oceniano na ogólną kwotę 30 miljonów złotych.

Na pokrycie swego długu dostarczył Skarb 187,1 milj. zł., tj. o 25,1 milj. zawiele w stosunku do swych zobowiązań. Sumę tę uważać należy jako tymczasową zaliczkę, którą Skarb odzyska z powrotem przy ostatecznem przejęciu pozostałości po masie likwidacyjnej PKKP. i wcieleniu jej do ogólnego budżetu państwa. W myśl rozporządzeń wydanych przez ministerstwo skarbu, wymiana marek została przeprowadzoną w tempie nadzwyczaj szybkiem bez względu na to, czy równolegle zdołano przeprowadzić realizację wszystkich aktywów PKKP. Ponieważ realizacja ta w niektórych działach uległa zwłoce, spowodowanej zastojem w życiu gospodarczem, przeto ogólna suma płynnych aktywów PKKP. nie wystarczyła na dokonanie wykupu i musiała być uzupełnioną przez skarb.

WZROST ILOŚCI BEZROBOTNYCH.

Dane Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wykazują wzrost ilości bezrobotnych, dosięgający 46% w sierpniu w stosunku do lutego. — W lutym Urzędy Pośrednictwa Pracy notowały 42 tysiące bezrobotnych, a w sierpniu 61 tysięcy ludzi.

Ogólna ilość bezrobotnych jest daleko wyższa i wynosiła według danych ministerstwa pracy i opieki społecznej: w styczniu 67 tys., w lutym 100 tys., w marcu 111 tys., w kwietniu 109 tys., w maju 95 tys., w czerwcu 98 tys., w lipcu 138 tys., w sierpniu 152 tys., a na dzień 6 września notowano 163 tys. ludzi bez pracy.

Najwięcej bezrobotnych posiadał przemysł włókienniczy: 59 na jedno wolne miejsce, najmniej rolny: 0,9 na jedno wolne miejsce.

Państwowe Urzędy Pracy zajęły bezrobotnych w wysokości od 15—20%.

Powyższe cyfry wykazują, że ilość bezrobotnych stale wzrasta.

NOWE ROZPORZĄDZENIA O BEZROBOCIU.

Minister pracy i opieki społ. podpisał w dniu 27 ub. m. nowe cztery rozporządzenia dotyczące unormowania sprawy bezrobocia. Nowe te rozporządzenia dotyczą: 1) zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników obcokrajowców, 2) postępowania przy przyznawawniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych, 3) postępowania zakładów przemysłowych przy ściąganiu wkładek na rzecz funduszu bezrobocia, 4) sposobu dysponowania funduszem bezrobocia oraz rachunkowości i kontroli funduszu bezrobocia.

WPŁYWY CELNE.

Według zestawienia ministerstwa skarbu wpływy celne za okres od początku stycznia do końca sierpnia dosięgły cyfry 125,032.956 zł.

Z tytułu rozrachunku z Gdańskiem większe sumy wpłynęły w lipcu 4,7 mil. zł. i w sierpniu 7 milj. zł. Gdańsk bowiem należne Polsce wpływy z ceł wpłaca ze znacznem opóźnieniem.

SPRZEDAŻ KRAKOWSKIEGO BANKU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO.

Jedna z krakowskich instytucyj finansowych. Bank Handlowo-Przemysłowy przy ulicy Wiślnej przeszedł obecnie w ręce łódzkiego Towarzystwa rękodzielników. Towarzystwo nabyło 51% akcyj banku. Instytucja ta założoną została przed paru laty przez grupę Polaków amerykańskich, a jeden z jej dyrektorów, Wanzel, odpowiadał swojego czasu za większe malwersacje dolarowe na szkodę owych akcjonarjuszy emigrantów. Obecnie Bank ma uledz gruntownej reorganizacji, a centrala będzie przeniesiona do Łodzi lub Warszawy.

O KREDYTY DLA BANKU ŚLĄSKIEGO.

Onegdaj przebywali w Katowicach pp. Picot, wiceprezes Banku Credit Industrie w Paryżu, — Freiville, dyrektor Comptoir d'Escompte w Miluzie, oraz de Forges, prezes rady nadzorczej Towarzystwa depozytowego w Nancy, którzy przybyli na posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, oraz celem zbadania, czy przemysłowi śląskiemu można udzielić większych kredytów.

Z PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

W przemyśle węglowym sytuacja ogólna poprawiła się cokolwiek, odczuwa się jednak i nadal brak kapitałów obrotowych. Konjunktury eksportowe są naogół niezbyt pomyślne: na rynku niemieckim zapotrzebowanie na nasz węgiel jest mniejsze z powodu większej podaży węgla z Zagłębia Ruhry, wywóz zaś nasz do Austrji napotyka konkurencję węgla czeskiego i niemieckiego.

Z dnia politycznego.

P. Moriturus biada w „Czasie“.

Pisuje w „Czasie“ jakiś ziemianin używający pseudonimu: „Moriturus“ (Mający umrzeć). Oddane sobie przez Redakcję szpalty zapełnia samemi narzekaniami na rząd, specjalnie na p. Grabskiego, że swojemi zarządzeniami podatkowemi niszczy warstwę ziemiańską, — i na społeczeństwo, że sobie lekceważy to niebezpieczeństwo! Jednem słowem nic, tylko — płacz, bezsilne zawodzenie i użalanie się na wszystko i wszystkich.

Na pewien czas zamilkł ów pan „Moriturus“. Myśleliśmy nawet, że swoją ponurą zapowiedź wykonał. Tem bardziej, że się z surową krytyką swoich jeremiad spotkał na łamach nawet drugiego ziemiańskiego pisma, mianowicie warszawskiego „Dnia polskiego“. Ale nie! P. Moriturus dał znów znak życia! W najnowszym numerze „Czasu“ znów umieścił dalszy artykuł ze swojego cyklu biadań nad niedolą ziemiaństwa i zakończył go takim oto groźnym prognostykiem:

> „Już „poczta prowincjonalna“ t. zn. „żydki poślednie“ (kupują poślady zbożowe, aby je domieszać do lepszego towaru) coraz częściej szepczą o tym lub owym ziemaninie, że w tym roku z pewnością zbankrutuje. Gdybyż to tylko ten i ów! Zanosi się na ogólny krach!“.

Zapewne i warstwa ziemiańska ma swoje trudności wynikłe z sanacji gospodarczej! Nie myślimy przeczyć! Ale żeby aż tak źle z nią było, jak to sobie p. Moriturus przedstawia, — żeby się zanosiło na bankructwo całej klasy, wszystkich ziemian? Nie, tak źle nie jest! Przeczy temu rzeczywistość, a choćby to, że niewątpliwie gorzej powodzi się chłopu, o którym p. Moriturus w swoim artykule milczy!

A wreszcie — jakie wrażenie zamierza wywołać p. Moriturus swymi artykułami? Chyba tylko litość z powodu kompletnej indolencji ich autora, który — czy dla wywołania tego uczucia? — podpisuje się — Moriturus! Jeśli „noblesse oblige“ jeszcze w warstwie ziemiańskiej, to niewątpliwie nie na miejscu jest — pukanie do serc litościwych! Zapomniał o tem znużony „Moritarus“ i jemu można wybaczyć; ale jak mógł zapomnieć o tem „Czas“, który zawsze z tupetem i dobrą miną traktuje wszystkie współczesne problemy! Czyżby i on przeszedł do obozu p. Moriturus'a?

Dawniej socjalista, dziś bolszewik — Fimmen!

Korespondent „Prager Presse“ donosi z Moskwy o odczycie, który wygłosił bawiący tam holenderski działacz robotniczy, p. Eddo Fimmen. Jest on ciekawy z tego względu, że świadczy o zupełnej zmianie poglądów mowcy, który do niedawna jeszcze był sekretarzem jeneralnym socjalistycznej międzynarodówki zawodowej (amsterdamskiej). W tym charakterze jeździł p. Fimmen po Europie, prowadząc usilną agitację za socjalizmem. W ub. roku był w Warszawie przyjmowany przez PPS. i socjalistyczne organizacje zawodowe. W ciągu kilku miesięcy jednak zdołał zmienić gruntownie przekonania, czemu dał wyraz w odczycie moskiewskim.

Omawiając rozwiązanie kwestji odszkodowań według planu Dawesa, określił je jako „usiłowanie międzynarodowego imperjalizmu“, aby Niemcy z walki konkurencyjnej usunąć. Wszystkie t. zw. „rządy robotnicze“ nie przyniosły masom robotniczym żadnego pożytku. Aby klasa robotnicza mogła odnieść zwycięstwo nad kapitalizmem, musi być — twierdzi p. Fimmen — zorganizowana międzynarodowo, a nie walczyć w ramach oddzielnych państw. Dlatego i jednolitość ruchu zawodowego winna się opierać nie o demokratyczny

Listy z Paryża.

Odrodzenie przemysłu francuskiego.

Stanowisko Anglji w stosunku do Francji i Niemiec wynikało w pierwszym rzędzie z obawy, aby któreś z państw kontynentalnych — dziś Francja — nie stało się zbyt potężne pod względem militarnym. Niemniej jednak wybitną rolę odgrywają tu i względy gospodarcze, z czego sobie przeważnie nie zdajemy sprawy. Pamiętamy bowiem Francję, która pod względem produkcji została dawno zdystansowana przez Anglję i Niemcy, a której rozwój przemysłowy i handlowy postępował znacznie mniej szybkiem tempem, niż rozwój szeregu mniejszych państw. W sposobach swej produkcji. w urządzeniach fabrycznych była Francja wogóle konserwatywna. Gdy w Ameryce maszyna, zupełnie dobra jeszcze do użytku, szła „na bruch“, gdy tylko pojawiła się nowa, lepsza, — to we Francji widzieliśmy zupełne przeciwieństwo: wyzyskiwano ją i używano jej tak długo, dopóki to tylko było możliwe. Warsztaty, metody pracy były bardziej zacofane, niż gdzieindziej.

Na skutek wojny znaczna część warsztatów wytwórczych Francji uległa zniszczeniu, znaczna część została zdezolowana i zniszczona przez Niemców, aż wreszcie w ogromnej ilości zmieniły swój kierunek przedwojennej pracy i produkowały w pierwszym rzędzie na potrzeby wojenne. Po wojnie przemysł francuski zmuszony był do regenerowania i odbudowania się do gruntu. To odbudowanie się było kosztowne i dotkliwe: wymagało dużo czasu, dużej pracy i wielkich środków. Ale Francuzi ze swą ogromną pracowitością i wytrwałością, której u nich przeważnie nie docenia się należycie, warsztaty te zdołali odbudować. Przejeżdżając dziś przez linje dawnych frontów, widzi się wszędzie nowe, błyszczące w słońcu szeregi nowych domów, nowych budowli. Ledwie tu i ówdzie potrzaskane ruiny lub suche szkielety drzew świadczą, że wojna, i to straszna, tędy przechodziła. Budowano je może na szablon, bez tradycji, ale budowano napewno bardziej hygienicznie i bardziej komfortowo, niż dawne.

Tosamo dotyczy i poniszczonych fabryk i hut, które z zadziwiającą szybkością dźwignęły się z ruin. Ale teraz wzniesiono je z zastosowaniem wszelkiego postępu, na każdem polu techniki. Budowle, urządzenia, które budowały się przed latami, mają zawsze wiele straconego miejsca, wiele niepraktyczności i nieekonomji w swem założeniu. Dziś można je było założyć odpowiednio do potrzeb. Do tego przybył wzgląd drugi: zlanie szeregu dawnych małych zakładów w większe, temsamem bogatsze i temsamem mogące urządzić się lepiej i produkować taniej. Dawne małe zakłady nie były w stanie same się odbudować i zniknęły z widowni.

Do tego przyszedł wreszcie powód trzeci: spadek waluty, który zawsze i wszędzie powodował potanienie produkcji. We Francji był on stosunkowo bardzo powolny, ale do dziś dnia nie ustał. Kryzysu ekonomicznego, jaki w udziale miały przy stabilizacji względnie podnoszeniu swej waluty, Czechosłowacja, Węgry, potem Polska i Niemcy — we Francji dotąd nie było. Francja od roku 1918 była jednym z tanich i tanio produkujących krajów. Dziś jest jednym z najtańszych i najtaniej produkujących. Ten wzgląd jest do pewnego stopnia tymczasowy, ale dziś przy odbudowywaniu się odgrywa znacznie wybitniejszą rolę, niż później po odbudowaniu będzie odgrywał ewentualnie w kierunku przeciwnym w razie podniesienia kursu franka.

Wszystkie te powody sprawiają, że francuski przemysł staje na jednym z najpierwszych miejsc (szczególnie na polu produkcji żelaza), zwłaszcza, że ma do dyspozycji zagłębie Saary, a pod względem sposobu, jakości i taniości produkcji dystansuje Anglję. Na rynkach światowych Francja zdobyła sobie jedno z najpierwszych miejsc między wielkiemi państwami przemysłowemi i odczuwać to zaczyna specjalnie Anglja. Gdzieindziej zwracałem przed paru dniami uwagę na to, że Francuz po wojnie przedewszystkiem chce odzyskać równowagę finansową, wytężając swą przedsiębiorczość i rezygnując nawet w niejednem miejscu ze swej dumy narodowej. Na polu przemysłu robi to skutecznie, dzielnie, i bez tego uszczerbku, a owszem z chwałą i chlubą dla siebie.

Ale takiego konkurenta Anglja nie chciałaby widzieć zbyt silnym — i prócz obawy przed prépondérance militaire, drugi to powód stanowiska jej w stosunku do Francji.

Paryż, we wrześniu. **St. Bryła.**

Z teatru „Bagatela“.

„Ostatnia miłość Jolanty“ — komedja w czterech odsłonach Norberta Garai'a.

„Rzecz dzieje się współcześnie we Włoszech“. No to we Włoszech dzieje się współcześnie bardzo źle. W armji i w teatrze. Ponieważ z Włochami łączą nas serdeczne stosunki, a ponieważ Polska tylko na serdecznych stosunkach stać może, przeto zacznę od armji. W skład jej wchodzi bohaterski „pułkownik Roberto di Scotti, Don Juan dni minionych“ i „porucznik Tarabello, Don Juan dnia dzisiejszego“. Zasadnicza różnica pomiędzy tymi panami polega na tem, że Roberto di Scotti szalał za ośmnastoletnią, szalejącą Jolantą, a Tarabello szaleje za blizko czterdziestoletnią, wyszalałą, również Jolantą.

Nie byłem nigdy Don Juanem, ale mam wrażenie, że ten tytuł należy się tylko ludziom, którzy skończyli conajmniej gimnazjum miłości i wskutek tego żadną miarą nie mogą być ani ostatnią, ani miłostką Jolanty, bo wówczas nie byliby ani Donami, ani Juanami, ale zielonymi owocami w rękach starej łupy. Ta uwaga należy jednak do ubocznych. Gorzej przedstawia się sprawa współczesnych donjuanicznych metod. Roberto di Scotti poświęcił dla Jolanty li tylko parasol. Spotkał Jolantę na ulicy, padał deszcz i basta. Tarabello poświęca wojskową kasę, w następujących okolicznościach:

Jolanta wydrapała się po parasolu Roberta na szczyty sztuki dramatycznej. Paryż, Londyn, Ameryka, wszystko to legło u jej stóp. Ale ciągnie ją rodzinne miasteczko i wspomnienie... parasola. Przyjeżdża więc z szeregiem gościnnych występów. I cóż się dzieje? Jakiś zastępca jakiegoś gryzipióra, względnie gryziteatru, śmie zauważyć w recenzji, że wiek robi swoje. Jolanta wpada w gniewną rozpacz. Nadaremno mocno szpakowaty Robert miga jej przed oczami świętej pamięci parasolem i świeżo nabytą willą z ogródkiem, kominkiem i ustatkowaniem — Jolanta chce być młodą, Jolanta musi być młodą, i w tym celu postanawia jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze ostatni raz przejrzeć się, jak w zaczarowanem lustrze, w jakichś młodocianych, namiętnych źrenicach. Autorzy komedjowi lubią odgrywać rolę opatrzności, co im o tyle łatwo przychodzi, że nie przebierają w środkach. Wystarczy list z 150.000 (wyraźnie: sto pięćdziesięcioma tysiącami) lirów i z następującą treścią:

Boska Jolanto!

Kocham Cię i załączam należytość za jedną noc szczęścia.

Zawsze Twój
Tarabello.

Z oburzenia do zaciekawienia przechodzi się w teatrze bardzo niefrasobliwie. Wystarcza pociągnąć za stary techniczny sznurek, ażeby usłyszeć stary, techniczny mazurek: „la donna e mobile“. I oto, pod parasolem ulewnych, rozlewnych i przelewnych wspomnień, dowiaduje się Jolanta od Roberta, że Tarabello, jest bardzo młody, nieustraszony, biedny i obarczony kasą wojskową. A więc zdefraudował cenę nocy! — „Prawdopodobnie“ — zauważa obojętnie pułkownik. Ale Jolancie ten szczegół wystarcza. „Jestem kochana! ponad wojskowy honor! ponad życie“! — I skabotynizowane babsko naznacza Tarabelli schadzkę. Nie schadzkę. Schadzisko. Wyświechtane schadzisko! — Trwa ono przez cały, długi akt, a polega na metamorfozach. Jolanta odgrywa przed Tarabellem cały swój program, nie oszczędzając nam kostjumów. Raz kusi Tarabella jakaś Lila, czy Lola, czy Lula, czy Lala — nie dosłyszałem — drugi raz Manon, trzeci raz Strindbergowski demon — acha! z dowcipnym prologiem, że Tarabello po nocy miłości popełni samobójstwo. Ażeby mu tę bujdę ułatwić, Jolanta-Lila, czy Lola, czy Lula, czy Lala pali zdefraudowane pieniądze, nie w piecu, lecz w jakiejś chińskiej maszynie, nad którą zawsze z każdym kochankiem (zachęcająca szczerość) modli się do „Wszechmogącego“, ażeby dobrze poszło, poczem telefonuje do pułkownika Scotti: „Tarabello u mnie, pieniądze u mnie, róbcie rewi-

pacyfizm, ale o rewolucyjną walkę klas, jedyną drogę do zrealizowania rewolucji społecznej. Świat robotniczy winien dążyć do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy na wzór Rosji sowieckiej!

A zatem, jak z powyższego streszczenia widać, p. Fimmen zdołał w przeciągu niewielu miesięcy pozbyć się najzupełniej tego, co się zwyczajnie nazywa — socjalizmem, a natomiast przyswoił sobie w doskonałej formie zasady bolszewizmu. Jeszcze jeden dowód na nasze twierdzenie, że socjalizm od bolszewizmu dzieli bardzo cienka ścianka sztucznych założeń, która pada przy lada okazji!

A dalej, — czy nie jest charakterystycznem dla międzynarodowego socjalizmu i bolszewizmu owo ujęcie się Fimmena za pokrzywdzonymi Niemcami? Powszechnie wiadomo, że londyńska konferencja w sprawie planu Dawesa skończyła się zwycięstwem Niemiec, a ofiarą Francji! Tymczasem p. Fimmen twierdzi, że — przeciwnie; to Niemcy zostały na niej skrzywdzone!

Widzimy więc, że zwalczające się ze względów konkurencyjnych: socjalizm z bolszewizmem, łączą się z sobą w jednym punkcie — obrony Niemiec, i to kiedy? — w momencie, kiedy Niemcy wykonują ogólnie odczuwany zwrot na prawo, ku reakcji, — kiedy nacjonalistyczno-kapitalistyczna (!) prawica odzyskuje dawny wpływ w parlamencie, — kiedy militaryzm z Ludendorffem na czele coraz więcej nadaje ton życiu wewnętrznemu Niemiec, — i kiedy Hitler ma być (a może już został) wypuszczony z więzienia dla ponownych prób restauracji Hohenzollernów! Nie można ukryć najwyższego zaniepokojenia z powodu, że w świecie międzynarodowym — **najskrajniejszy radykalizm, bo bolszewizm** (Fimmen) **i socjalizm** (Macdonald, Modigliani, Breitscheid) **łączy się z niemiecko-pruskim militaryzmem** (Ludendorff) **i nacjonalizmem** (Hitler) **dla — odbudowy potęgi Niemiec!** Ekstremy, — mówi Francuz — spotykają się z sobą!

Hekatomba wojenna.

Z okazji 23-go powszechnego zjazdu pokoju, rozpoczynającego swe obrady 2 b. m., wydali pacyfiści niemieccy broszurę, w której przedstawiają straszne skutki wojny światowej. „Gdyby umarli na wojnie — czytamy tam — powstali z grobów i ustawili się w rząd, a raczej 20 rzędów jeden za drugim, to Ludendorff chcąc przejść przed frontem, musiałby iść dwa i pół miesiąca bez przerwy od wschodu do zachodu słońca, zanimby ukończył tę „defiladę umarłych“. Gdyby trumny tych zmarłych ułożono jedna obok drugiej, to utworzyłyby drogę długości drogi z Paryża do Władywostoku. Szkody wojenne we Francji są olbrzymie, ilość zburzonych domów wynosi 741.883, zaś ilość zakładów przemysłowych 23.000.

Wkońcu przypomina broszura pacyfistów, że polityka dobrowolnego bankructwa, którą stosował rząd niemiecki z chwilą zawarcia pokoju, zrzuciła z magnatów przemysłowych ciężary zobowiązań i zniosła wogóle istniejące długi, — ale z drugiej strony zniszczyła wszystkich tych, którzy oszczędności swoje złożyli w bankach.

Tak piszą pacyfiści niemieccy. Ale jak jedna jaskółka nie czyni wiosny, tak i odezwa nielicznej grupy pacyfistów niemieckich nie świadczy jeszcze, by w narodzie niemieckim przebudziło się sumienie i poczucie odpowiedzialności za wojnę. P. Quidde i jego towarzysze wołają na puszczy szowinizmu niemieckiego i głos ich brzmi bez echa.

Nowy Biskup-Ordynarjusz przemyski.

Wczoraj przyniosła P. A. T. wiadomość, że **Ojciec św. zamianował biskupa-sufragana w Krakowie Ks. Anatola Nowaka biskupem-ordynarjuszem diecezji przemyskiej.** Potwierdza się zatem podana przez nas poprzednio informacja! Kraków traci Ks. Biskupa Nowaka, który około rozwoju jego katolickiego życia położył wielkie zasługi, i który z tem miastem od dziesiątek lat zrósł się i zżył tak, że jego obecne odejście powszechny wywołuje żal.

Ks. Biskup Nowak bowiem prawie całe dotąd kapłańskie życie spędził w Krakowie! Urodzony w r. 1862 w Kańczudze (diec. przemyskiej), po studjach gimnazjalnych w Rzeszowie, wstąpił do seminarjum duchownego w Krakowie, które ukończył w r. 1885, otrzymawszy święcenia kapłańskie z rąk Ks. Kard .Dunajewskiego. Po jednorocznym wikarjacie na wsi w Bolechowicach (pow. krakowski), przybył do Podgórza, a stąd również po roku (1887 r.) został przeznaczony do konsystorza Biskupiego, jako jego notarjusz. Wkrótce potem Kard. Dunajewski oceniając wybitne jego zdolności, wiedzę teologiczną i obowiązkowość, powierzył mu urząd kanclerza, a Stolica Apost. nagradzając dotychczasowe zasługi, odznaczyła go godnością szambelana Papieskiego. Mimo zmiany na stolicy biskupiej, Ks. Nowak pozostaje od r. 1895 nadal na odpowiedzialnem stanowisku Kanclerza Książęco-Biskupiego Konsystorza! Dowodem zaś dalszych zasług i zaufania ze strony nowego Biskupa, późniejszego Kardynała, Ks. Puzyny, było powołanie go w r. 1897 do kapituły katedralnej, a zaś w 3 lata później jego nominacja na biskupa-sufragana krakowskiego. W r. 1901, kiedy kard. Puzyna otworzył nowe seminarjum duch. (na Podzamczu), Ks. Biskup Nowak został jego pierwszym Rektorem, odpowiedzialnym za wychowanie przyszłych kapłanów.

Stanowisko biskupa-sufragana jest z natury rzeczy ograniczone. Warunki jednak za rządów kard. Puzyny (jego długoletnia choroba) były takie, że Ks. Biskup Nowak sprawował faktycznie najwyższą władzę w diecezji. A sprawował ją tak, że dzięki swojemu niezwykłemu taktowi w stosunku do Biskupa-Ordynarjusza, ogromnej pracowitości i gorliwości, zdołał życie kościelne w krakowskiej diecezji postawić na najwyższym dotąd poziomie. Jeśli Ojciec św. Pius X. po zaznajomieniu się ze sprawami Kościoła w b. Galicji, krakowską diecezję postawił za wzór, to na tę największą pochwałę ze strony Głowy Kościoła zasłużył przedewszystkiem niezmordowany w pasterskiej gorliwości Ks. Biskup Nowak.

W rządy diecezją włożył bowiem nie tylko wielką pracowitość, ale olbrzymie doświadczenie, które zdobył na różnych stanowiskach duchownych (od wikarjatu wiejskiego i katechetury w mieście, aż do kanclerstwa) i niesłabnącą ani na chwilę gorliwość o chwałę Bożą, postęp moralny duchowieństwa i poziom duchowy wiernych. Niestrudzony w czasie wizytacyj kanonicznych, które przeprowadzał z całą sumiennością, głosił porywające, chwytające za serce kazania, — spowiadał, bierzmował bez wytchnienia. Inni padali ze znużenia, on jeszcze przyjmował deputacje ludności, omawiał sprawy religijne, zwiedzał instytucje narodowe lub dobroczynne. A zawsze z tym spokojem i serdecznością, któremi odrazu zdobywał sobie otoczenie.

Na szczególniejsze uznanie zasługuje jego stosunek do katolickich organizacyj młodzieży. Było to w chwili, kiedy diecezja krakowska nie wykazywała większego zrozumienia dla pracy społecznej. Do rezultatów osiągniętych na tem polu, gdzieindziej, odnoszono się krytycznie. Ks. Biskup Nowak był jednym z pierwszych, którzy przewidzieli przyszły szybki rozwój życia organizacyjnego i ich wartość dla katolicyzmu. On był jednym z tych, którzy „Związek“ Ks. Kuznowicza odrazu poparli i stale mu dotąd pomagają. I jeśli katolickie organizacje młodzieży dziś coraz piękniejszy wykazują rozwój, to jest w tem niewątpliwa zasługa Ks. Biskupa Nowaka, który go swoim wysokim autorytetem przyspieszał i pobudzał.

A wreszcie — działalność na korzyść opuszczonej dziatwy. Mało kto w mieście naszem wie, ile zasług w tej dziedzinie położył Ks. Biskup Nowak, jako Prezes komitetu wspierającego ochronki. Nie tylko, że w okresie największej biedy materjalnej zabiegał o fundusze na prowadzenie zakładów sierocych i organizował dla nich pomoc! Ale sam osobiście zwiedzał je często i na miejscu informował się o rozwoju tych pożytecznych instytucyj! I nigdy i nigdzie podobno nie widywano Ks. Biskupa Nowaka tak wesołym i swobodnym, jak kiedy się znalazł w pośród tej najbiedniejszej, sierocej dziatwy. Otoczony płowemi główkami dzieci, do których lubiał i umiał przemawiać prostym, macierzyńskim językiem, dawał wówczas obraz rozrzewniający swą prostotą i bezpośredniością.

Diecezja przemyska więc otrzymuje Pasterza, który swoją dotychczasową działalnością dowiódł, że sprosta obowiązkom wysokiego urzędu. Idzie do niej bogaty w doświadczenia współrządcy krakowskiej diecezji, we czci powszechnej dla osobistej cnoty, z sercem, które tak dobrze odczuwa rytm czasów dzisiejszych z ich biedami i brakami! Po uczonym biskupie Pelczarze — człowiek czynu apostolskiej gorliwości i wielkiego serca.

Ks. J. P.

zję“. „Za godzinę“ — odpowiada dobrotliwy Scotti. „Niech chłopak i Jolanta użyją“. Co się dalej dzieje, nie podobna opisać. Trzebaby streścić wszystkie znane i nieznane utwory ostatnich, co najmniej dwudziestu pięciu wieków. Klitemnestra potyka się o pannę Julję, panna Julja podstawia nogę Ofelji, Ofelja pada w objęcia Heddy Gabler, Hedda Gabler siada przy kołowrotku Małgorzaty, Małgorzata praktykuje u Messaliny czy Messalki — a Tarabello łyka, łyka i łyka i pomimo to nie przestaje „pożądać“.

To chyba wpływ wojny. Za moich czasów i my byliśmy nie tyle Tarabellami, ile Tarabaniarzami, biliśmy w tarabany „pożądań“, ale — na Afrodytę! — gdyby który z nas spotkał na drodze taką czterdziestoletnią piłę, to, pomimo młodej krwi, nie po godzinie, ale po pięciu minutach palnąłby jej w łeb, straciwszy wiarę w moc policji i piekła. A cóż dopiero, gdyby się dowiedział, że wszystko było na niby. Spalone pieniądze zastępuje post factissimum czek, rewolwer (podany przez Jolantę w momencie psychologicznym) okazuje się niby, pułkownik Roberto Scotti przy telefonie okazuje się podstawionym aktorem, północ okazuje się południem, a nawet obiecane śniadanie okazuje się cacanką. Co jak co, ale po takich tarapatach należała się Tarabelli szklanka herbaty i przynajmniej dwa jajka na miękko!

Epilog poprostu wzrusza. Pułkownik przenosi pod parasolem zimne popioły wypalonej Jolanty do swojej willi, a Tarabello zarządza nadal kasą wojskową.

Kto nie ma małoletnich synów, ten może bawić się doskonale na „Ostatniej miłostce Jolanty“. Ale kto ma ich aż trzech, temu ciarki chodzą po grzbiecie na myśl, że jeśli tak dalej pójdzie, to Donjuanizm dnia jutrzejszego będzie synonimem kretynizmu, a kluczem do serc niewieścich — wytrych.

Olbrzymią rolę Jolanty odegrała p. Barwińska. Jak? — Wystarczy powiedzieć, że sztuka nie padła. P. Barwińska była tedy karjatydą dźwigającą wieżę Babel, niestety przed pomieszaniem języków. P. Szyndler (Tarabello) z prawdziwym wdziękiem dziewiczości rzucał co chwila swoje „Jolanto“ i znosił ataki stugłowego kabotynizmu. P. Barwiński (Scotti) był taktowny: robił, co do niego należało, a całą niedorzeczność swojej roli składał na rachunek autora. Wzruszający, naprawdę wzruszający był p. Wysocki (Leroux). Stworzył arcydziełko, pełne poezji, przeżyć, i aktorskiej wiedzy.

Gdyby „Ostatnia miłostka Jolanty“ była ostatnią komedją Garai'a, to wystawiłbym mu willę na koszt teatralnych dyrektorów, ażeby więcej nie grzeszyli.

K. H. Rostworowski.

„Kurjer Poznański“ podaje z okazji zjazdów masonerji we Francji i Włoszech tekst przysięgi wielkiego mistrza masońskiego. Dwie są ideje, przeciwko którym masonerja występuje stanowczo: religja i patrjotyzm.

„Przysięgam — brzmi tekst roty — nie mieć innej ojczyzny, jak tylko ojczyznę powszechną. Przysięgam zwalczać bezwzględnie zawsze i wszędzie granice narodów, granice pól, domostw, rodzin. Przysięgam burzyć, poświęcając życie własne, te granice, gdzie człowiekomordercy nakreślili błotem i krwią imię Boga. Przysięgam poświęcić istnienie moje dla triumfu nieskończonego postępu oraz jedności powszechnej i oświadczam, iż wyznaję negację Boga i duszy“.

Z Polski i ze świata.

Zakończenie pościgu za bandytami

Akcja pościgowa za bandą, która dokonała napadu pod Łunińcem, będzie zlikwidowana dziś. Ze strony władz poczyniono wszystko, by wynik tej akcji był najpomyślniejszy.

Wśród aresztowanych bandytów znajduje się osobnik odziany w czarną kurtkę. W czasie rewizji znaleziono przy nim kolejowe instrumenty sygnalizacyjne i przedmioty, zrabowane w pociągu p. Downarowiczowi. Są poszlaki, że jest to herszt bandy, Trofim Kalenin, który był tak ubrany w czasie napadu. Odmawia on wszelkich zeznań.

„Kurjer Poranny" otrzymał wiadomości z Brześcia, że w nocy na 30 września oddziały pościgowe natknęły się na bandę, uciekającą w stronę granicy sowieckiej w głąb błot lubaszewskich. Jak się okazało, była to pozostała część bandy, która nie zdołała przedrzeć się przez granicę sowiecką, odparta dzielną postawą 24 posterunku granicznego. Banda zajęła agresywne stanowisko wobec oddziałów pościgowych. Obecnie toczą się walki w trzech punktach: w rejonie Guziczyna, Horostowa i w Tołowcach. Na gęste strzały bandytów policja odpowiadała zrzadka, zamierza bowiem bandytów pochwycić żywcem. Agonja bandy z braku amunicji i żywności, jest kwestją kilku godzin.

Wyrok na komunistów lwowskich.

Wczoraj o 3 rano zapadł we Lwowie wyrok w trwającym od sześciu dni procesie komunistów o zbrodnię zdrady głównej. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem Habermanna, którego uznano winnym gwałtu publicznego, skazani zostali za popełnienie zbrodni zdrady głównej. Smauel Reiss, Edmund Brecher i Maciej Jaworski skazani zostali każdy na cztery lata. Marek Schlessemann, Dawid Gruenberg, Roman Wertel na trzy lata, Reindel Dawid, Habermann, Joachim Erlich na dwa lata.

Sprawa Castiglioni'ego i towarzyszy.

„Neue Freie Presse" donosi z Trjestu, że — jak słychać z otoczenia Castiglioniego, zamierza on przybyć do Wiednia we czwartek lub najpóźniej w piątek. Dzienniki wiedeńskie podają, że władze sądowe stoją na stanowisku, iż ze względów procesowych nie może być wydany list żelazny dla dyrektorów Goldsteina i Neumanna.

P. Seyda prezesem Sądu Najwyższego.

W miejsce ś. p. Franciszka Nowodworskiego zamianował Prezydent Wojciechowski p. Władysława Seydę, b. ministra b. dzielnicy pruskiej i prezesa Izby wielkopolskiej, pierwszym prezesem Sądu Najwyższego.

Zjazd chrześć. nauczycielstwa powszechnego we Lwowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie zjazd delegatów chrześcijańskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Stowarzyszenie to — jak wiadomo — skupiło w swych szeregach te zastępy nauczycielstwa, którym przyświeca idea katolicka i narodowa, a sieć jego kół obejmuje wszystkie dzielnice Polski. — Po nabożeństwie w Katedrze, uczestnicy zebrali się w sali Stowarzyszenia. Przybyło tam także wiele osobistości ze świata nauczycielskiego. Na zebraniu poruszane były sprawy stosunku szkoły powszechnej do średniej, sprawy czysto zawodowe, nowe ustawy, projekt pragmatyki służbowej, nad którym długo dyskutowano i powzięto szereg poprawek, i wreszcie środki i drogi walki z analfabetyzmem.

Pięciolecie uniwersytetu ryskiego.

Uniwersytet ryski obchodził 5-lecie swego istnienia. W związku z tem odbyły się rozmaite uroczystości na uniwersytecie, oraz poza uniwersytetem. Uniwersytet łotewski posiada obecnie 11 fakultetów łącznie z fakultetami technicznymi.

Przelot polskich lotników nad Alpami.

Lotnicy polscy, którzy wracają do kraju z Paryża na świeżo nabytych aparatach francuskich, przybyli wczoraj do Turynu. Mimo uciążliwych warunków atmosferycznych, przelot nad Alpami odbył się doskonale. Wszystkie aparaty przybyły do Turynu w dobrym stanie.

Odlot Zeppelina do Ameryki.

Zeppelin „Z. R. III", wybudowany przez Niemcy dla Stanów Zjednoczonych w myśl traktatu wersalskiego, ukończył próbny lot nad Niemcami. Według fachowców, próbna podróż wykazała, iż mechanizm balonu działa bez zarzutu. W przyszłym tygodniu Zeppelin wyrusza w podróż powietrzną do Stanów Zjednoczonych nad Oceanem Atlantyckim i zamierza przebyć ocean w ciągu 30 godzin. Zeppelin zabiera z sobą w tę podróż 100 beczek benzyny (każda po 500 l., wagi ogólnej 25.000 kg.), oraz 500 kg. smarów dla motorów.

Amundsen zbiera fundusze na nową podróż do bieguna.

Amundsen udał się do Ameryki, aby wygłosić tam szereg prelekcyj i w ten sposób uzyskać fundusze, niezbędne dla podjęcia nowej ekspedycji do bieguna północnego.

Likwidacja Domów bankowych w Gdańsku.

W Gdańsku dokonuje się masowej likwidacji instytucyj i domów bankowych, które powstały w nadmiernej ilości za czasów inflacji. Dotychczas zlikwidowało swoją działalność około 30 banków, między innymi kilka polskich.

Klęski elementarne.

Straty, spowodowane powodzią w Petersburgu, według dotychczasowych obliczeń oceniane są na 25 miljonów rubli.

ROZPORZĄDZENIA O RADJOTELEGRAFJI I RADJOTELEFONJI, opracowywane obecnie przez generalną Dyrekcję poczt i telegrafów, wejdą w najbliższym czasie pod obrady ministrów, i prawdopodobnie już w pierwszej połowie października zostaną ogłoszone.

ZAMACH NA POCIĄG W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Dzienniki lwowskie donoszą: Pociąg osobowy, zdążający dnia 27 z. m. ze Zbaraża do Tarnopola, najechał w drodze na położoną w poprzek toru szynę. Ponieważ pociąg jechał pod górę bardzo powoli, więc najechanie skończyło się bez katastrofy.

PODRÓŻ ANGIELSKIEJ ESKADRY WOJENNEJ DOOKOŁA ŚWIATA. Jedną z najciekawszych podróży, dokonanych przez marynarkę wojenną angielską, była podróż specjalnej eskadry, złożonej z krążowników, która odbyła podróż naokoło świata, trwającą 10 miesięcy. W Australji do wyprawy przyłączyły się dwa krążowniki australijskie, które razem z całą eskadrą powróciły do Anglji.

MECZET W STOLICY FRANCJI. Z Paryża donoszą: Minister kolonji Daladier badał stan robót przy budowie meczetu paryskiego, które zostaną zakończone w r. 1925.

O Ruiny Krakowa.

Odpowiedź p. T. Szydłowskiemu.

Choć niechętnie, muszę jednak parę słów odpowiedzieć na artykuł p. Sz., zamieszczony we wczorajszym numerze. Niechętnie dlatego, gdyż dyskusja z p. Sz. wydaje mi się walką z wiatrakami słownymi. Gdy ja wyliczyłem na poparcie swych przekonań szereg dokonych faktów co do renowacji lub niszczenia zabytków krakowskich, to p. Sz. nie podał ani jednego faktu, zadawalając się tylko słownymi wywodami. P. Sz. kokietuje teraz z towarzystwami kulturalnemi, choć poprzednio wystąpił do nich z żalem na brak pomocy. Co do mnie, to mogę zapewnić p. Konserwatora, że ratowaniem zabytków Krakowa będę się zawsze zajmował bez względu na to, jakie o tem będzie miał zdanie urząd konserwatorski. I będę to robił tak na własną rękę, jak również w porozumieniu z towarzystwami kulturalnemi, w których przed wojną rozwijałem bardzo ożywioną akcję, a o której p. Sz. nie chce nic wiedzieć. Wspomina p. Sz. o swem zamiłowaniu do zabytków Krakowa, mówiąc, że złożył dosyć dowodów (?) w tym kierunku, ale nie podał ani jednego faktu. Na zakończenie chcę dodać, że „różnemi drogami" działali dawniejsi konserwatorowie, gdy szło o ratowanie zabytków Krakowa. Konserwator Dr Muczkowski — gdy szło o uratowanie Krzysztoforów — odbył szereg konferencyj ze spółką właścicieli z nieżyjącym już Gersonem Bazesem na czele, występował w Radzie miasta, w towarzystwach kulturalnych i nie gardził żadną drogą, byle uratować ten wspaniały pomnik architektury. Taksamo postępował zawsze prof. Dr Mycielski. On nawet nie wahał się uciekać do interwencji osób — wówczas — najwyżej postawionych, bo do następcy tronu austrjackiego i to zawsze z najlepszym skutkiem. Podobną również drogą szedł zawsze Stanisław Tomkowicz, jako konserwator. Dlatego też oni ocalili cały szereg wspaniałych zabytków sztuki Starego Krakowa. Do tego jednak potrzeba być konserwatorem-miłośnikiem, a nie tylko konserwatorem-urzędnikiem, który — jak się przyznaje p. Sz. — nie wie, „czy jest jego obowiązkiem trafianie różnemi drogami do właścicieli kamienic i pukanie do ofiarności mieszkańców Krakowa". Taki konserwator nie będzie nigdy wiedział, jaką ma iść drogą, by ocalić zabytek od zagłady. Smutne to, ale prawdziwe niestety, że za rządu zaborczego Stary Kraków cieszył się prawdziwą opieką ówczesnych konserwatorów, podczas gdy dziś brak mu jej zupełnie.

Franciszek Klein.

Jubileusz Tow. św. Zyty w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę dnia 28 września obchodziło uroczyście Towarzystwo sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty 25 jubileusz założenia. Obchód rozpoczął się rannem nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów, które celebrował Ks. Biskup Nowak. Popołudniu w kościele św. Barbary nastąpiło poświęcenie przez OO. Prowincjała Ks. Sopucha nowo fundowanego i przepięknego sztandaru, wykonanego w pracowni Sióstr Służebniczek w Krakowie. Następnie odbyło się w sali „Sokoła" zebranie. Obecna prezesowa p. Marja Zawadzka złożyła sprawozdanie z 25-letniej działalności Towarzystwa i jego znakomitego rozwoju, o którym świadczy najwymowniej liczba członków, przekraczająca 5000 osób i znaczny majątek w kilku realnościach w Krakowie i w Zakopanem oraz działalność Towarzystwa, które zabiega w wyszukiwaniu służącym posad, zaopatruje je w razie braku zajęcia, wreszcie rozciąga troskliwą opiekę nad choremi staruszkami, nie mogącemi już pracować. Te momenty podniósł w podniosłem przemówieniu jako reprezentant pracodawców p. Adam Konopka, właściciel dóbr Modlnica, zachęcając służące do skupiania się coraz liczniej pod sztandarem Towarzystwa.

Nastąpiło wśród oklasków wręczenie przeszło 100 służącym nagród za długoletnią i dobrą służbę.

Po poważnem i pełnem serdecznych momentów przemówieniu p. Adeli Dziewickiej, zasłużonej działaczki na niwie społecznej, która była jedną z założycielek Towarzystwa, nastąpiła część muzyczno-wokalna, wykonana przez orkiestrę młodzieży rękodzielniczej pozostającej pod opieką Ks. Kuznowicza i przez służące należące do Towarzystwa.

Nie można pominąć przy sprawozdaniu jubileuszowem, że filarem tej kooperatywy jest zasłużony działacz Kurator Towarzystwa, Ks. O. Wł. Kotowicz.

Judaica.

Rotschild za syjonizmem.

Prasa wiedeńska donosi, że w ostatnich dniach baron Ludwik Rotschild, głowa domu Rotschildów, zainteresował się odbudową Palestyny. Zaprosił do siebie Blumenfelda i Ternowskiego, by się poinformować o stanie odbudowy Palestyny i o udziale, którby jemu samemu w tem dziele należało przyjąć. Wywołało to wśród syjonistów łatwo zrozumiały zachwyt. Dotąd bowiem zarówno Rotschild, jak wogóle bogaci żydzi, usuwali się od akcji syjonistycznej, będąc zdania, że leg

szym dla żydów interesem jest żerowanie wśród Aryjczyków Europy, niż mozolna odbudowa Palestyny.

Meksyk zaprasza do siebie żydów.

W Nowym Jorku odbyła się narada wybitnych żydów w sprawie ograniczeń imigracyjnych wprowadzonych przez Stany Zjednoczone. **Louis Marshall**, przewodniczący komitetu **żydowsko-amerykańskiego**, opiekującego się imigrantami żydowskimi, oświadczył, że na ostatniej konferencji wykonawczej komitetu, sprawa imigracji masowej żydów do Meksyku była poważnie brana pod uwagę. **Meksykański prezydent Calles zaproponował komitetowi, ażeby żydzi skolonizowali Meksyk.** Kraj ten posiada wiele jeszcze luk w swoich urządzeniach handlu i rolnictwa, a ilość gruntów bez właścicieli jest bardzo znaczna. Około 40 miast domaga się tam zagospodarowania, przemysł kopalniany rozwinięcia, a bogactwa przyrodzone szerszego wyprowadzenia na rynki światowe. — Tymczasem komitet jest obarczony opiekowaniem się i wspomaganiem dziesiątków tysięcy żydów, którzy tułają się w portach europejskich, z oczyma zapatrzonemi w zamknięte dla nich, znacznie już przeludnione Stany Zjednoczone.

Ciekawa rzecz, jak żydzi są uparci! Tam ich proszą, a oni nie chcą. Stąd, z Polski, chcianoby się ich pozbyć — oni jednak na przekór ruszyć się nie myślą!

Kronika krakowska.

Tydzień akademika.

Dnia 30 września odbyło się w województwie pod przewodnictwem wojewody krakowskiego posiedzenie ściślejszego wojewódzkiego Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką. W posiedzeniu wzięli udział: rektor Uniw. Jag. Ks. Dr Zimmermann, prorektor Dr Łoś, rektor Akademji górn. Krause, prof. Dr Nowak, wiceprez. Sare, gen. Ledochowski, zastępcy Centrali akadem. Stowarzyszeń samopomocowych oraz reprezentanci poszczególnych zrzeszeń akademickich.

Przedmiotem obrad była sprawa urządzenia „Tygodnia akademika“. Postanowiono, iż podobnie, jak w całem państwie, odbędzie się na terenie działania krakowskiego wojewódzkiego Komitetu „Tydzień akademika“ w czasie **od 9 do 16 listopada b. r.** Celem przeprowadzenia programu akcji „Tygodnia“ wybrano sekcje: organizacyjną, loterji fantowej i propagandy, na czele których stanęli rektorowie wyższych uczelni krakowskich.

Fałszerz koron czeskich — żyd Dröhlich na wolności!

Przed dwoma laty głośną była w Krakowie afera kandydata adwokackiego **Dra Maksa Dröhlicha**, który wraz z kilkoma jeszcze osobnikami dopuścił się fałszerstw banknotów czeskich. Zbrodnicze manipulacje Dröhlicha były przedmiotem dwóch rozpraw w tutejszym sądzie okr. karnym. W pierwszym procesie kandydat adwokacki zasądzony został na podstawie werdyktu przysięgłych (9 tak, 3 nie) na kilkoletnie ciężkie więzienie. Na skutek odwołania od wyroku, sąd najwyższy zarządził wznowienie rozprawy, która jednak wypadła dla oskarżonego dużo niekorzystniej, aniżeli pierwsza. Rozprawa obfitowała w niezwykle **charakterystyczne epizody**, szczególniej w odniesieniu do zaczepnej taktyki, jaką prowadziła żydowska obrona (prof. Uniw. Jag. Dr Reinhold i Dr Goldblatt) względem oskarżyciela publicznego, prokuratora Sozańskiego.

Prokurator dysponował jednak niezbitym materjałem dowodowym i żelazną argumentacją na każdy punkt aktu oskarżenia, toteż wykazał w całej rozciągłości winę Dr Dröhlicha, którą ława przysięgłych zatwierdziła **12-ma głosami**. Trybunał zasądził go wówczas na **6 lat ciężkiego więzienia połączonego z utratą dyplomu doktorskiego.**

Po zatwierdzeniu wyroku przez sąd najwyższy, zarząd więzień krakowskich przetransportował Dröhlicha **do zakładu karnego w Sandomierzu.** W ostatnich dniach otrzymaliśmy ze Sandomierza wiadomość, że Dröhlich wniósł do ministra sprawiedliwości prośbę o przerwanie mu kary, która to prośba została **przychylnie załatwiona i fałszerz walutowy znalazł się na wolności.** Dröhlich, sprycciarz pierwszej wody, symulując skruchę, umiał tak dalece pozyskać sobie zarząd więzień sandomierskich, że te przychylnie zaopinjowały jego prośbę do ministerstwa, udzielając mu jak najpochlebniejszej opinji co do zachowania się w zakładzie karnym. Jak słychać, Dröhlich znalazłszy się na wolności, wniósł **drugą prośbę do ministra o ułaskawienie go i o przywrócenie mu dyplomu doktorskiego.** Zaznaczyć należy, że zarządzenie ministerstwa, przerywające skazańcowi karę, przy tak obciążających okolicznościach, jak to wykazał przebieg rozprawy — uważane jest w sferach prawniczych za wypadek bardzo rzadki.

Przeciw rozpowszechnianiu pornografji.

Wobec tego, iż w ostatnich czasach wzmogło się rozpowszechnianie wydawnictw, zwłaszcza czasopism i broszur, posiadających wybitne cechy pornografji, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało podległym organom **polecenie wzmożenia dozoru prasowego i w wypadku stwierdzenia przestępstw, bezwzględnego stosowania rygoru prawa.** Prócz tego polecono roztoczyć **ścisły nadzór nad wystawami sklepowemi** w celu zapobieżenia wystawiania na widok publiczny rysunków, fotografij i t. p. przedmiotów obrażających moralność, oraz pociąganie winnych do odpowiedzialności. Karani będą nietylko sprzedawcy, lecz i wydawcy.

BUDOWA DROGI KRAKÓW—OJCÓW.

Jak nas kierownik budowy drogi z Krakowa do Ojcowa, p. Ferdynand Książek, informuje, roboty drogowe na wspomnianym szlaku skoncentrowały się obecnie w odcinku Szyce—Biały Kościół, wynoszącym około 4 km. drogi. Ukończenie tych robót nastąpi w pierwszych miesiącach przyszłego roku, a całkowite wybudowanie drogi z Krakowa do Ojcowa (19 km.) nie wcześniej, jak w jesieni 1925, o ile pozwolą na to fundusze. Koszta budowy obliczane są na 300.000 zł.

ZASĄDZENIE BANDYTÓW PRZEZ TRYBUNAŁ DORAŹNY W KRAKOWIE.

W sądzie okr. karnym przed trybunałem doraźnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko 18-letniemu Konstantemu Banasikowi, robotnikowi kopalnianemu, oraz 19-letn. Piotrowi Puzie, kotlarzowi fabrycznemu, oskarżonym o trzy napady rabunkowe. Obwinieni napadli dn. 14 sierpnia b. r. we wsi Byczyny na Agnieszkę Skrajniakównę i jej siostrę Karolinę i pod groźbą użycia rewolweru zrabowali im 400 zł. i 12 kg. wędlin; dn. 30 sierpnia obrabowali znowu małżonków Bulińskich koło Jaworzna, a 11 września b. r. napadli na kupca Bergera. Na rozprawie wyszło na jaw, że opryszki wraz z całą szajką niewyśledzonych dotąd bandytów, dokonali w miesiącach czerwcu i lipcu b. r. całego szeregu napadów rabunkowych. Świadkowie poznali w oskarżonych sprawców licznych napadów i złożyli przeciw nim bardzo obciążające zeznania. **Trybunał skazał Banasika na 15 lat, zaś Puzię na 10 lat ciężkiego więzienia.** Przewodniczył s. s. o. Morus, wotowali s. s. d. Droździkowski, Pattak i Podobiński, oskarżał prok. Schwarz.

AFERA DRA WEINSBERGA.

Jak się dowiadujemy, akta sprawy nadużyć lekarza miejskiego, Dra Jakóba Weinsberga, zostały przekazane **prok. Strzałce.** Prokurator po rozpatrzeniu materjału wygotuje akt oskarżenia, który będzie **przedmiotem rozprawy, najprawdopodobniej w listopadzie b. r.** Również wygotowane zostanie przez prok. Strzałkę oskarżenie przeciw medykowi Trajgelowi i jego żonie.

Kraków, 2 października.

OSOBISTE. W ubiegły wtorek obchodzili pp. Sewerynowie Udzielowie 40-lecie zawarcia związku małżeńskiego. Uroczystość rodzinną poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Piotra, odprawione przez ks. inf. Krupińskiego, który przed 40 laty w tym samym kościele udzielił im Sakramentu małżeństwa. Czcigodnym jubilatom nadesłali życzenia liczni znajomi z szerokich kół społeczeństwa, wobec którego p. insp. Udziela zasłużył się zarówno długoletnią owocną działalnością pedagogiczną, jak niemniej wytrwałą pracą na polu badań ludoznawczych. W tej ostatniej dziedzinie szczególne zasługi położył jako założyciel i wieloletni kustosz Muzeum Etnograficznego na Wawelu, stanowiącego cenną skarbnicę ginących zabytków rodzimej kultury ludowej. W roku bieżącym insp. Udziela odznaczony został orderem „Polonia Restituta“.

PETYCJA KOŁA MIAST. Koło miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie, zwróciło się do ministerstwa skarbu z prośbą o zwolnienie nieruchomości samorządowych od podatku czynszowego, względnie od wartości czynszowej. Koło miast zaopatrzyło odnośny memorjał szeregiem motywów, opierając się głównie na twierdzeniu, że samorządy rozporządzają bardzo szczupłymi dochodami zarówno pośrednimi, jak i bezpośrednimi.

EPIDEMJA GRYPY. W ostatnim czasie wybuchła w Krakowie epidemja grypy, która zatacza coraz szersze rozmiary. Choroba jest bardzo złośliwa, gdyż wywołuje skomplikowane zaburzenia organów oddechowych, a towarzyszy jej zwykle silna gorączka, sięgająca 40°. Również wzmogła się ilość zasłabnięć na choroby infekcyjne, zwłaszcza na szkarlatynę i czerwonkę.

BRAK KONTROLI TARGOWEJ. Od dłuższego czasu mnożą się skargi publiczności na brak wszelkiej kontroli na placach targowych ze strony komisarjatu targowego. Wskutek braku nadzoru, przekupnie podbijają ceny, nie znajdując hamulca ze strony powołanych do tego organów magistrackich. Notowania cen dokonywane przez Komisarjat targowy, odbiegają daleko od rzeczywistości, co wywołuje zamieszanie w handlu, gdyż różne instytucje i władze tak cywilne, jak i wojskowe, opierają się na mylnych notowaniach komisarjatu targowego.

NA USŁUGACH ŻYDOWSKICH. Do Redakcji naszej zgłosiło się kilka osób z zażaleniem na p. Turka, właściciela realności przy ul. św. Jana 9, który wynajął parterowy lokal żydowi na handel skór, mimo, że miał licznych kandydatów katolików. Niesłychany postępek p. Turka wywołał wśród mieszkańców ul. św. Jana rozgoryczenie i wzburzenie.

30 WAGONÓW MIĘSA KOŃSKIEGO DLA WIEDNIA. Spółka handlarzy końskich w Krakowie uzyskała z warszawskiego urzędu przywozu i wywozu zezwolenie na wywóz 30 wagonów mięsa koni rzeźnych z Krakowa do Wiednia. Pierwsza partja mięsa końskiego odejdzie w przyszłym tygodniu. Na cele uboju przeznaczono około 3.500 koni.

ZNOWU WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na stację Kraków—Płaszów, gdzie przywieziono z Ryczowa ciężko rannego maszynistę kolejowego, Zygfryda Tenczara. Maszynista wypadł z lokomotywy w czasie manewrowania nią i doznał ciężkich poranień na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala św. Łazarza.

FURMANKA CHŁOPSKA NAJECHANA PRZEZ TRAMWAJ. Onegdaj wieczorem najechał tramwaj Nr. 3 w ul. Starowiślnej na furmankę chłopską, wskutek czego koń został potłuczony, a wóz uległ zupełnemu złamaniu. Woźnica wyszedł bez szwanku.

WŁAMANIA. Wczorajszy komunikat policyjny notuje znowu kilka wypadków włamań. Ofiarą kradzieży mieszkaniowych padł p. Lucjan Bernaciński, sł. med., oraz p. Ida Morawska. Włamywacze narazili ich na wielkie straty w biżuterji i garderobie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. We wtorek 30 września b. r. odbył się w kościele św. Florjana w Krakowie ślub Dra Franciszka Leji, profesora Politechniki warszawskiej, z p. Janiną Mizerską. Związek pobłogosławił ks. Józef Mazurek. (1383)

GRUZJA WALCZĄCA. Staraniem Klubu Narodowego odbędzie się w piątek 3 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. odczyt wybitnego poety i polityka gruzińskiego p. Sergo Kuruliszwili p. t. „Gruzja walcząca“. Dochód z biletów wstępu (50 groszy do 2 zł.) przeznaczony jest na rzecz ofiar powstania gruzińskiego.

KURSA DLA KOBIET W MIEJSK. MUZEUM PRZEMSŁOWEM. Od dnia 6 b. m. rozpoczynają

się w Muzeum przemysłowem kursa dla kobiet: kilimkarstwa, trykotarstwa ręcznego i przyozdabiania bielizny. Zapisy w Dyrekcji w dniach 2, 3 i 4 b. m. od godz. 9—2.

WYDZIAŁ KRAK. KOŁA ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH komunikuje, że z dniem 18 b. m. wstrzyma wypłatę zapomóg na książki szkolne. Podania wraz z zaświadczeniami szkolnemi składać należy do dnia 16 b. m.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich St. Ad. Kapł. odbędzie się w piątek 3 b. m. w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem, od godz. 6—7 wieczór.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Wrogowie bogaczy“.
Piątek: „Wrogowie bogaczy“.

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Żółty kaftan“.
Piątek: „Żółty kaftan“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek: „Ostatnia miłostka Jolanty“.
Piątek: „Ostatnia miłostka Jolanty“.

Repertuar koncertowy.

Sobota 4 października: Lydja Lipkowska.
Niedziela 5 października: Jadwiga Dębicka.

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Tragedja Lorda Apasza i jego kochanki“; w roli tytułowej Diana Karenn.

PROMIEŃ: Jacke Coogan „Oliwer Twist“, dramat w 8 aktach.

UCIECHA: Otwarcie sezonu! „Don Carlos i Elżbieta“ (Rywal królewski), dramat w 10 aktach.

ZACHĘTA: „Joe Deebs“ (Tajemnice szkieletu); program podwójny.

WANDA: „Królowa Pawi“.

REDUTA: „Wśród dzikich bestyj i ludzi“ (Zemsta Afrykanki), dramat w 7 aktach; ponadto komedja w 2 aktach „Zwarjowana historja“ i trzy akty Dodatku sportowego.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Cały zespół artystów pod kierunkiem p. Wysockiej pracuje obecnie nad próbami z „Legjonu“ Wyspiańskiego, który po raz pierwszy dany będzie na naszej scenie w całości wraz z ostatnim obrazem. dotąd opuszczanym. Jednocześnie część personalu kończy próby z nowej krotochwili polskiej p. t. „Redukcja“, którą Władysław Jastrzębiec-Zalewski, autor „Lancetu“ i „Gobelinu“, osnuł na motywie tak bardzo poruszającym dziś szerokie sfery naszego społeczeństwa. W sztuce tej główną rolę kobiecą gra p. Mazarekówna. W innych roach wystąpią pp.: Śniadecka, Zalewska, Koronkiewicz, Krasnowiecki, Leliwa i Szymański.

Wiadomości gospodarcze.

STATYSTYKA PRYWATNEGO RUCHU BUDOWLANEGO.

Ostatni kwartalnik Urzędu Statystycznego podaje ciekawe cyfry dotyczące prywatnego budownictwa w roku 1923.

W ubiegłym roku Warszawa posiadała rozpoczętych nowych budowli 383, nadbudów 102 i 86 przebudówek; z tego ukończono zaledwie 177 nowych budynków, 55 nadbudówek i 53 przebudowy. Powyższe cyfry wykazują, że tylko 50 proc. rozpoczętych robót zostało ukończonych.

Jedynie Łódź miała największą ilość rozpoczętych i ukończonych budynków wraz z nadbudówkami: na 379 rozpoczętych budowli ukończono 282.

W Poznaniu na 186 rozpoczętych budowli ukończono 89, we Lwowie na 189 — 92 i w Krakowie na 139 —53.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oferow.	żądano	transakc.	transakc. [illegible] 80
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·50	0·45	0·45
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·13	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		0·09
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	7·50	7·25	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·39	0·45	0·39	
„Impex“				
„Pharma“	0·90	1·00		0·94
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		0·18
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·50	10·15	10·20
H. Cegielski	0·65	0·75	0·70	0·72
Parowozy	0·35	0·40		
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·81	0·85
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·00	2·20		2·20
„Górka“ cement. . .	17·00	17·50	17·25	17·25
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·60	4·80
„Tepege“	8·80	8·70	8·30	
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·45	0·41	
„Pokucie“	0·35	0·40		
„Oikos“				
„Pezet“	0·18	0·18		
„Strug“				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50	8·50	
„Teropol“				
„Krakus“.	1·00	1·25	1·25	1·00
Chodorów	5·25	5·75	5·60	5·60
A. Piasecki	1·20	1·40		1·30
Ćmielów	0·60	0·65	0·62	
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty angielskie 23.18.

Czeki: Belgja 25.10, Holandja 200.25, Londyn 23.22 i pół do 23.15, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 27.62 i pół, Praga 15.56, Szwajcarja 99.25, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.80 do 22.65.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.58, bony złote 0.86—[illegible], pożyczka złota 5.60, pożyczka dolarowa 3.—.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kredytowe ziemskie 23.00—22.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 202.80, Nowy Jork 525, Londyn 23.13, Paryż 27.77, Medjolan 22.99, Praga 15.69, Bukareszt 2.96, Belgrad 7.17 i pół, Sofia 3.87, Warszawa —, Wiedeń 0.0077.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 1 października. (PAT.) Giełda. Warszawa 13.610—13.710.

Lirycy francuscy.

(Wybór Poezyj. Wydał Leopold Staff. Nakładem Instytutu wyd. „Bibljoteka Polska“. Warszawa, 1924).

I. Z poezją angielską spoufalił czytelnika polskiego J. Kasprowicz w swej wspaniałej antologji (Lwów, 1907), składającej się wyłącznie z własnych, niejednokrotnie kongenjalnych przekładów dawniejszych i nowszych poetów angielskich, od średniowiecznych opowieści Chancera i stanc Spenserowskich do nowoczesnych liryk Rossetti'ego, Wilde'a i Jeatsa. Poza tem jednak znajomość poezji angielskiej nie jest u nas zbyt rozpowszechniona, tłumaczenia z tego zakresu są wogóle bardzo rzadkie, tłumaczenia prawdziwie dobre — jeszcze rzadsze. Daleko więcej zajmowano się i zajmuje poezją francuską. Zainteresowanie to ma już za sobą poważne, historycznego nawet znaczenia, tradycje. Były okresy, że poetów francuskich nietylko czytano, ale i naśladowano, zawsze zaś bardzo obficie tłumaczono. Ilość tych tłumaczeń w czasach nowszych wzrosła znacznie. Prawie każdy bowiem obyty z francuszczyzną poeta polski uważa sobie za punkt honoru dorzucić do skarbca już istniejących przekładów jeszcze parę rymów, z tworu najbardziej mu duchowo odpowiadającego poetyckiego pobratymca. Nie brak i zbiorowych wydań przekładów z poszczególnych poetów francuskich; w ostatnich zaś czasach pojawił się szereg antologij, mających za zadanie w wyborze najcharakterystyczniejszych utworów zilustrować całokształt rozwoju poezji francuskiej, czyto tylko pewnych jego okresów. Pierwsza taka obszerniejsza antologja, wydana przez S. Duchińską (w „Bibljotece najcelniejszych utworów“), dawno już jest przeestarzała, a co gorsza, w przeważnej części przekładów osiągająca zaledwie poziom poprawności. Jakościowo lepsze antologje Br. Ostrowskiej, czy K. Rychłowskiego obejmują — niestety — tylko najnowszą poezję i to w stosunkowo szczupłym, a dowolnym wyborze. Pierwszą, systematyczną, pełny obraz rozwoju zamykającą, o niepośledniej wartości przekładów, antologją obdarzył nas właściwie dopiero **Leopold Staff** w wydanym świeżo przez „Bibljotekę Polską“ wyborze poezji francuskiej p. t. „Lirycy francuscy“ (Warszawa, 1924). Obszerny tom, o z górą sześciuset stronach, zawiera tłumaczenia 311 utworów ze 109 autorów od średniowiecznych trubadurów i genjalnego obwiesia Villona do Vechaerona, Maeterlincka i Claudela. Ilościowo materjał przedstawia się rzeczywiście imponująco, starano się przynajmniej imiennie nie pominąć żadnego ważniejszego autora o decydującej dla pewnego okresu fizjognomji. Ilość jednak nie zawsze stoi w należytym stosunku do jakości, skrzętność zbieracza bierze górę nad surowością krytyka. Pamiętamy wszyscy, że właśnie Staff dał nam swego czasu najlepszą antologję Młodej Polski, przewyższającą wszystkie inne dotąd wydane podobne zbiory wykwintną starannością doboru i subtelnością smaku artystycznego. Niestety, tutaj, może głównie ze względu na trudności rzeczowe, t. j. brak odpowiednich przekładów, wydawca okazał się pobłażliwym i bardziej kompromisowo nastrojonym. I to jest właściwie jedyną słabą stroną wydawnictwa. Chcąc zbiór swój uczynić pokaźniejszym, Staff, znany skądinąd jako smakosz wybredny i znawca pierwszorzędny, jakby zapomniał o obowiązującej zasadzie „non multa sed multum“, t. zn. raczej mniej, ale same rzeczy wyborowe i **żywe!** Boć przecie antologja poezji, to nie wypisy szkolne, do których dobiera się materjał nietylko z utworów najcelniejszych, ale też z najcharakterystyczniejszych (choć artystycznie bezwartościowych) dla danego okresu. Antologja taka powinna być bukietem wybranych kwiatów poetyckich, kwiatów wiecznie pięknych i wiecznie żywych, gdzie absolutnie nie należy doplatać pospolitego ziela i to jeszcze zwiędłego. Takiem zaś zwiędłem zielem w zbiorze Staffa zdaje się być szereg utworów, bezsprzecznie poprawnych formalnie, ale dla nas już martwych i nie mówiących nic. Czy to z dawniejszych: de Coucy Champagne, Ich królewskie Moście Charles d'Orleans i Małgorzata de Valois, du Bartas, Jamyn; czy z późniejszych: Chapelain, Malleville, Voiture, l' Hermite, Mme Deshouliers it. p. — otóż, wszyscy oni, zgoła nie ubliżając ich szanownej nieraz pozycji w historji literatury, mogli być tutaj spokojnie pominięci, nietylko bez szkody dla kompletności, lecz z istotną korzyścią dla jednolitości i żywości zbioru.

Rajmund Bergel.

Mały fejleton.

Jak powstał papieros?

Papieros, jako panująca w świecie forma konsumcji tytoniu, jest produktem przypadku, podobnie jak tyle innych wynalazków. Wprawdzie rolka tytoniu, owinięta w błonkę z kukurydzy, znana już była w Ameryce w XVI wieku, jednakże używanie tutek papierowych jako owinięcia jest wynalazkiem ostatniego stulecia, a właściwie dokładnie roku 1831. Mianowicie podczas oblężenia fortecy Acre w Syrji przez wojska Mehemeda Alego, który urodził się w Kawalli w Macedonji jako prosty robotnik w plantacjach tytoniowych, pewna baterja artylerji otrzymała jako podarek od niego pewną ilość tytoniu. Wobec tego, że w całej baterji znajdował się tylko jeden nargil, żołnierze palili z niego po kolei. Jednakże po pewnym czasie nargil został strzaskany przez pocisk armatni i zapasy tytoniu leżały nieużywane. Przy baterji tej używano kartuszy, w których proch był owinięty w papier. Pewnego dnia jeden z kaprali pociął kartkę papieru na długie paski i owinął w nie tytoń: pierwszy papieros był gotów. Z początku wynalazek pozostawał wyłączną własnością artylerzystów z pod Acre, którzy obawiali się wykrycia i nadużycia, jakiego dokonywali wobec własności państwowej, przeznaczonej na inny zgoła cel. Sprawa wydała się jednak i artylerzyści otrzymali przebaczenie pod tym warunkiem, że spowodują kapitulację oblęganej fortecy. Acre rzeczywiście się poddało, a wynalazek dotarł do wojsk sułtańskich, przez nie do Konstantynopola, a stamtąd zdobył sobie popularność w całym świecie.

FRASZKI.

Mała Zuzia nie chce iść spać, mimo późnej pory, ale się upiera koniecznie pozostać przy gościach. Zażywna ciocia Frania tłómaczy Zuzi, że powinna iść spać, bo ona sama zawsze się kładzie spać z kurami.

Mała, patrząc na ciocię, pyta: — Ale jak się ciocia zmieści do kurnika?!

H. RIDER HAGGARD. 70

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wstałem i padłem na wysłane poduszkami łoże, drżąc jeszcze ze wzruszenia, chociaż szalona namiętność przycichła we mnie na chwilę, jak drżą liście drzewa, kiedy przeleci wiatr, który je poruszył. Nie miałem odwagi wyznać, że WIDZIAŁEM ją w takiem piekielnem złem usposobieniu, kiedy w grobowej krypcie szeptała nad ogniem zaklęcia.

— Tak — mówiła dalej. — A teraz skosztuj tych owoców! Wierzaj, to jedynie odpowiedni pokarm dla mężczyzny! Mów mi o nauce Hebrajskiego Mesjasza, który przyszedł po mnie i który, jak twierdzisz, rządzi teraz Rzymem, Grecją, Egiptem i krajami barbarzyńskimi. Musiała to być dziwna nauka, gdyż za moich czasów narody te nie słuchały żadnych filozofów. Rozkosz i wino, krew i zimna stal, chrzest broni w bitewnym zamęcie: oto były zasady ich życia.

Przyszedłem trochę do siebie i zawstydzony okazaną słabością, starałem się w miarę możności, rozwinąć przed nią doktryny chrześcijanizmu, które jednak za wyjątkiem naszego sposobu pojmowania Nieba i Piekła, interesowały ją bardzo mało, całą bowiem uwagę skoncentrowała na Człowieku, który je głosił. Mówiłem jej również, że w jej własnym narodzie, między Arabami, zjawił się drugi prorok, Mohamed, który uczył nowej wiary i za którym poszło wiele miljonów ludzi.

— Ach! — rzekła. — Widzę, że macie dwie nowe religje. Znałam ich tak wiele i z pewnością od chwili zamieszkania mego w podziemiach Kôr było ich jeszcze więcej... Ludzkość stara się zawsze przenikać tajemnice niebios. Obawa przed końcem, ta delikatniejsza forma samolubstwa, ona to tworzy religję. Weź pod uwagę, Holly, że każda religja obiecuje swoim wyznawcom życie przyszłe, przynajmniej dobrym. Złym jest w oczach błogosławionych ten, kto nie dba o życie przyszłe, taki widzi światło, które wielbią prawdziwi wyznawcy, tylko niewyraźnie, jak n. p. ryby gwiazdy. Religje powstają i religje giną; cywilizacje powstają i giną, jedynie świat i natura ludzka pozostają niezmienione. Ach! gdyby człowiek zrozumiał, że nadzieja leży w nim a nie poza nim, że on sam może zdobyć sobie zbawienie. W każdym człowieku tli iskra żywota, świadomość złego i dobrego, jak i samo zło i dobro. Dlatego niech zabierze się do pracy, niech wzniesie głowę w górę i nie pada na twarz przed podobizną nieznanego Boga, stworzonego na jego podobieństwo, ale obdarzonego na tyle większym rozumem, aby myśleć o przestępstwie i tyle dłuższem ramieniem, aby przestępstwo to wykonać.

Pomyślałem sobie: jakżeż starym jest ten sposób myślenia, powtarzający się stale w rozmaitych teologicznych rozprawach, którego argumentacja tak bardzo przypomina to, co słyszałem w XIX. w., daleko od podziemi Kôr i z czem, wtrącę mimochodem, zupełnie się nie zgadzam, nie próbowałem jednak dysputować z nią na ten temat. Po pierwsze, umysł mój skołatany był szeregiem ostatnich przygód, a potem, wiedziałem, że wyjdę z dyskusji pokonanym. Jest rzeczą bardzo męczącą dyskutować z przeciętnym materjalistą, który zasypuje się szeregiem statystyk i faktów geologicznych, podczas gdy ty przeciwstawić mu możesz tylko wnioski, przeczucia i urywki z dogmatów religijnych, które niestety tak łatwo topnieją w ciepłym popiele naszych trosk. Jakżeż mało danych miałem do dyskusji z osobą, której umysł wysubtelniony był ponad ludzkie pojęcie i która cieszyła się znajomością rozwiązanych przez nią tajemnic natury! Czując, że przyniosłaby klęskę mnie raczej, niżli jej, dałem spokój i siedziałem cicho. Wielokrotnie żałowałem później gorzko mego postępowania, w ten sposób straciłem bowiem jedyną, o ile pomnę, sposobność przekonania się w co **właściwie** Ayesha wierzyła i jaką była jej „filozofja“.

— A zatem, Holly — mówiła dalej — naród mój znalazł sobie proroka, którego mienisz fałszywym, ponieważ nie jest prorokiem twoim. W to nie wątpię. Za moich czasów było jednak inaczej; wówczas Arabowie mieli wielu bogów. Allat i Saba, gospodarz niebieski, Al Uzza i Manah, twardy jak kamień dla którego płynęła krew ofiar, Wadd i Sawa, Yaghuth, Lew Yamanu, Yauk, Koń z Morad, Nasr, Orzeł z Hamyaru i wiele, wiele innych. Głupota, hańba, godna politowania głupota! Gdybym jednak odważyła się powiedzieć to głośno, w poczuciu własnej mądrości, zabiliby mnie na pewno w imieniu obrażonych bogów. Tak było zawsze... Czy może rozmowa ze mną męczy cię, mój Holly?... Siedzisz tak cicho. A może boisz się, żebym nie zechciała wpajać w ciebie moich zasad? wiedz bowiem, że mam zasady. Czem jest nauczyciel bez zasad? Pamiętaj mnie jednak nie drażnić! Będę ci wówczas mówić o nich, staniesz się moim uczniem i we dwoje wymyślimy naukę, która pobije inne. Człowieku niewierny! Jeszcze przed pół godziną klęczałeś przedemną w postawie, która nie była ci do twarzy, mój Holly, przysięgając miłość. Ale co będziemy robić? Mam już. Pójdę zobaczyć młodzieńca, Lwa, jak go stary Billala nazywa, towarzysza twego, który leży zmożony chorobą. Febra musiała osiągnąć punkt kulminacyjny i jeśli ma umrzeć, uzdrowię go. Nie lękaj się, Holly, to nie będą czary. Czyż nie mówiłam ci, że czarów nie ma, jakkolwiek faktem jest zrozumienie i wyzyskanie sił Przyrody? Odejdź! Przyjdę z przyrządzonem lekarstwem *).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Uwaga: Ayesha była znakomitą chemiczką. Zdaje się, że chemja stanowiła jedyną jej rozrywkę i zajęcie. Jedną z jaskiń przekształciła na laboratorjum, a chociaż środki, jakimi rozporządzała, były, rzecz prosta, niewyrobne, rezultaty otrzymane były zdumiewające, jak okaże się jasno w ciągu niniejszego opowiadania. — L. H. H.

Rzadka okazja!

Do współudziału w uruchomieniu wynalazku samoczynnej magneto-elektrycznej maszyny wytwarzającej samoczynnie siłę elektryczną w granicach Rzeczypospolitej Polski, zaprasza pp. finansistów 1349

wynalazca WOJCIECH ZĄBEK
Kraków, Grabowskiego 10.

Oferty pisemne — Rysunki do przeglądu w dnie niedzielne i poniedziałkowe od godziny 3—5 po południu.

F. LUBAŃSKI KRAKÓW S. Anny 2.

Rękawiczki skórkowe, trykotowe i pończochy. 1225

JEDYNE ZRODŁO NABYCIA

KOŁDER 59

K· SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka

Do nabycia u X. Gadowskiego

w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

Oprawa obrazów i fotografji najtaniej Rynek gł. 11.

MAGAZYN PAPIERU i GALANTERJI

Atramenty
Bibuły
Cyrkle 1335
Ekierki
Farby
Gumy
Hektografy
Indexy
Kałamarze, Kątomierze,
Kreda
Le Franca farby
Linje
Liczydła
Miseczki na farby
Metry składane
Miary taśmowe
Notesy
Obsadki, Ołówki,
Ochraniacze
Przybory malarskie
Piórniki
Paski do książek
Rozpylacze, Rysownice,
Rysiki
Scyzoryki
Szkicowniki
Syndetikon
Tabliczki łupkowe
Torby szkolne
Tusze
Uszka mosiężne do pap.
Wiszory
Węgle do szkicowania
Wzory do rysowania
Zeszyty

poleca najtaniej

A. Zembrzycki

Kraków, Florjańska 9.

Sanatorjum dla Lalek ulica Basztowa L. 15.
EMIL FILOUS
SKŁAD ZABAWEK. 1296

Inż. Tadeusz Leszczyński Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie. 1302

Staruszek

emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GŁOSU NARODU“ pod „EMERYT“.

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu“ pod „Staruszka“.

WINA WĘGIERSKIE:

mszalne, tokajskie słodkie i wytrawne, wina francuskie, austrjackie, hiszpańskie włoskie i reńskie, koniaki francuskie i likiery zagraniczne oraz własnego wyrobu poleca firma

J. BIELICKI dawniej **H. Fritsch**
Kraków, Mały Rynek. 1210

UWAGA: Przy zakupnie kilku butelek odpowiedni rabat.



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONOW Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108

odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach. Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia. Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 1224

Radjotelefonja

amatorska

Katalog książek i czasopism polskich i zagranicznych o radjotelefonji amatorskiej wysyła **bezpłatnie**

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17. 377

OGŁOSZENIE.

Spółka ślusarska w Nowym Sączu zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością została uchwałą Sądu okręgowego jako handlowego w Nowym Sączu z dnia 26 maja 1923 Lcz: IV Frzn 77/23 rozwiązaną, a likwidatorami mianowani Dr Stanisław Flis adwokat w Nowym Sączu, Aleksander Jankiewicz przemysłowiec w Nowym Sączu i Roman Pisz prot. kupiec w Nowym Sączu.

Wzywa się wszystkich wierzycieli spółki, aby się ze swemi pretensjami do spółki zgłosili pod adresem tejże spółki w Nowym Sączu ul. Lwowska 8 w przeciągu 3-ch miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia.

Nowy Sącz, 30 września 1924. 1380

Spółka ślusarska z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu w likwidacji.

Dr Flis *A. Jankiewicz* *R. Pisz.*

JAN SIEKIERSKI

KRAKÓW, ul. Florjańska 30. II p.

naprzeciw domu Matejki

POLECA

Nowości na sezon jesienny.
Wykwintne materjały wełniane na suknie kostjumy i płaszcze damskie — ubrania męskie i pokrycia na futra 1260

Ceny konkurencyjne fabryczne. Ceny konkurencyjne fabryczne.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.